Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401.099

Nr. 56. Niedziela dnia 8 Marca 1925 r. Rok XXXI.

Treść numeru.

Nowa wymiana ministrów.

Warszawa. (Tel. wł.). Niektóre dzienniki podają wiadomość o bliskich zmianach w gabinecie p. Grabskiego. Mowi się **o dymisji ministra przemysłu i handlu Kiedronia,** którego następcą ma być obecny wiceminister skarbu Klarner. P. Kiedroń zostałby podsekretarzem stanu (!) w ministerstwie przemysłu. Mówi się również o bliskiem obsadzeniu teki oświaty. Kandydatem jest prof. **Stanisław Grabski.** Atoli lewica grozi przejściem do opozycji, jeśliby drugi Grabski wszedł do rządu. W każdym razie nominacja ta przed załatwieniem sprawy konkordatu w izbach nie zostanie dokonaną.

Myśl zastąpienia min. Ratajskiego p. Thuguttem, została przez lewicę na razie porzucona.

W sprawie dwóch prymasów.

P. Stroński omawiając faktyczne zniesienie prymasostwa w Polsce przez nominację dwóch prymasów, przypomina, że dwie ustawy polskie o ustanowieniu orderu Orła Białego i Odrodzenia Polski wymieniają wyraźnie „prymasa Rzplitej, arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego" i dodaje:

„Ten stan rzeczy prawny, z którym zresztą zżył się już także obecny obyczaj życia kościelnego i państwowego w Polsce, jest zatem odziedziczoną z wielowiekowej przeszłości **własnością naszego prawa wewnętrznego, które bez odmiennej ustawy polskiej zmienione być nie może obowiązująco.**

Zaszło tu zatem jakieś niedopatrzenie czy nieporozumienie prawne, które niewątpliwie będzie wyjaśnione i wyrównane, bez naruszenia spuścizny dziejowej, do której naród polski, wysoko ceniący swe życie kościelne, jest głęboko przywiązany".

Z. L. N. za podwyżką płac duchowieństwa.

Wasrzawa. (AW.) Zarząd klubu ZLN. postanowił przyjąć konkordat w całem jego brzmieniu, a tylko w formie rezolucji wnieść, aby minimalne pensje duchowieństwa zostały podwyższone, podobnie i emerytury.

POMOC KREDYTOWA B. P. DLA ROLNIKÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Bank polski udzielił w roku ubiegłym **7 milj. 205 tys. na pomoc kredytową rolników,** z czego przypadło na b. Królestwo 1.635.000 milj. zł., na wschodnie województwa 1.555.000 milj. zł., na zachodnią Małopolskę pół milj. zł., na wschodnia 2.866.000 zł., na województwa zachodnie 700 000 zł.

Przebudzenie naszej czujności.

Minister Skrzyński wyjechał do Paryża, gdzie ma konferować z Herriotem o sprawach znajdujących się na porządku dziennym Rady Ligi narodów oraz nad ostatniemi propozycjami niemieckiemi. Klucz sytuacji leży dzisiaj w rękach premjera francuskiego. Może wreszcie p. Skrzyński, błąkający się od kilku miesięcy jak dziecko — prawdziwe babby in the wood — w lesie dyplomatycznych problemów, zrozumie, że jedyną prawdziwą ochroną Polski w obecnych czasach są — poza jej własną siłą — sojusze i że głównym celem naszej dyplomacji powinno być wzmocnienie i rozszerzenie przymierzy, a nie pogoń za pacyfistycznymi mirażami. Obecny krytyczny moment w historji odrodzonej Polski zawdzięczamy głównie p. Skrzyńskiemu, jego to bowiem słynna polityka genewska wyrobiła na Zachodzie przekonanie, że Polska nie ma dość siły i woli, by przeciwstawić się zamachom na swą całość. Wszak p. Skrzyński ani słowem nie zaprotestował przeciw ustępowi Mac Donalda o „błędzie górnośląskim"... Dzisiaj pod temisamemi pacyfitycznemi hasłami, z których p. Skrzyński stworzył sobie jakąś mistyczną wiarę, występują inicjatorzy czwartego rozbioru Polski. I oni niczego bardziej nie pragną, jak pokoju i bezpieczeństwa... i dla tych to ideałów Polska winna poświęcić Pomorze. W ten sposób słowami i hasłami p. Skrzyńskiego próbuje nam odebrać się calą dzielnicę. Zaiste idee pana Skrzyńskiego święcą triumf nieprzewidziany. Najgoretszymi ich zwolennikami są Niemcy, a aktu rozbioru dokonaćby miała — według ich planu — umiłowana przez p. Skrzyńskiego Liga Narodów...

P. senator Koskowski opisuje, jakby się ten akt dokonał, gdyby Anglja, Francja i Belgja zawarły z Niemcami pakt zawierający co do wschodnich granic Niemiec zastrzeżenie, żądane przez Niemcy w sprawie rewizji granic na podstawie artykułu 19-go statutu Ligi.

„Rewizja Traktatu wersalskiego — pisze p. Koskowski — nastąpiłaby w sposób najgładszy w świecie, bez wojny, bez przelewu krwi, w duchu arcy-pacyfistycznym.

A jeśli Polska nie przystałaby na decyzję Rady Ligi narodów?

Jeśliby nie przystała? Wszystko na ten przypadek jest przewidziane. Poprostu wchodzi w życie artykuł 16-ty, zobowiązujący Anglję, Francję, Belgję i t. d., ażeby **zerwały z Polską „wszystkie stosunki** handlowe i finansowe" i współdziałały w „siłach zbrojnych, przeznaczonych do tego, aby wymusić poszanowanie zobowiązań Ligi".

Rozpoczyna się wojna z Polską, broniącą... traktatu wersalskiego...

I rozpocząłby się odtąd okres procesów z Polską. W imię pokoju, przy pomocy Niemiec i Anglji, oraz pacyfizmu światowego odbieranoby — legalnie, na podstawie artykułu 19-go, dzielnicę za dzielnicą, Poznań, Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, kresy wschodnie...

Niech żyje pacyfizm! Znakomicie zastąpiłby intrygi i wojny zaborcze Fryderyka II i Katarzyny II.

Wśród tej sarabandy pacyfistyczno-rozbiorowej przypomina trafnie „Echo de Paris", że przecież podczas wrześniowych genewskich narad Ligi Narodów z naciskiem podniesiono, iż ten

„terytorjalny stan posiadania, ustalony traktatami pokojowymi, w żadnym razie i pod żadnym warunkiem nie będzie mógł być poddany arbitrażowi. Dlatego też do protokołu genewskiego włączona została klauzula, jak najenergiczniej popierana przez Francję. Jest oczywiste — pisze „Echo de Paris" — że rząd francuski nie może dzisiaj akceptować projektu, który zwalczał we wrześniu".

W tem cała nadzieja. Gdyż w przeciwnym razie Pomorze polskie stałoby się wulkanem, z którego, jak w roku 1914 z półwyspu bałkańskiego, wybuchłby wkrótce ogień wojny na całą Europę. Białogrodzka urzędowa „Samouprawa" przewiduje już, że „przyszła wojna rozpocznie się na froncie Wisły". Niestety istnieją we Francji stronnictwa, które projekt niemiecki uważają za nadający się do rozważenia... Wybitny poseł socjalistyczny Renaudel oświadcza, że możnaby się zgodzić na klauzulę o granicach zachodnich Polski pod warunkiem, że Trybunał rozjemczy, decydujący o tej granicy, urzędować będzie wewnątrz Ligi Narodów i Niemcy do Ligi wstąpią. P. Renaudel jest oczywiście skrajnym pacyfistą, jak i p. Skrzyński. Popiera on projekt niemiecki jedynie dla zabezpieczenia pokoju. Oczywiście.

Jak już jest stwierdzonem, propozycja niemiecka zakomunikowaną została p. Chamberlainowi **poufnie** (równie poufnie przygotował Fryderyk II. z Katarzyną II. pierwszy rozbiór Polski) a Chamberlain zakomunikował ją Herriotowi. Dodajmy dla ścisłości, że nie tylko polskiej granicy nie chcą Niemcy zagwarantować, ale i wzbraniają się także uznać granice Austrji i Czechosłowacji. Słowem rozmach ekspanzji niemieckiej ku wschodowi idzie całym frontem od Bałtyku do Dunaju.

Dobrze się stało, że „poufna" propozycja niemiecka została przedwcześnie ogłoszona, gdyż Polska ma możność odpowiedzieć na nią w stosowny sposób. Przedewszystkiem winien Sejm uchwalić żądane przez min. Sikorskiego 110 milj. złotych na zwiększenie budżetu wojskowego i uchwalić ustawę o powszechnej mobilizacji, którą rząd ma wnieść w tych dniach do Sejmu. Musimy być gotowi na każdą ewentualność.

Znamy już zamiary Niemiec i nie mamy żadnych złudzeń co do pacyfizmu europejskiego. Przebudzenie naszej czujności zostało ostatecznie dokonanem.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Czerwony" donosi, że Herriot w dłuższej rozmowie z ambasadorem Chłapowskim, oświadczył, że Francja nie opuści swojej sojuszniczki Polski i nie zawrze paktu, któryby pomijał Polskę, lub dopuszczał do rewizji ustalonych granic Polski. Francja nie może zezwolić na przekreślenie Traktatu Wersalskiego.

Obrady komisji nad konkordatem.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wspólnem posiedzeniu komisji konstytucyjnej i zagranicznej poseł Dubanowicz (Chrz. Nar.) referował konkordat, **który jego zdaniem zaleca się jasnym układem.**

Objęte punkty konkordatu wymagały pracy i dłuższego czasu, słusznie więc uczynił delegat rządu, że w chwili pomyślnej dla Rzeczypospolitej sprawy nie odwlekał.

Delegat Grabski oznajmił, że **Ojciec św. wyraził się, iż ma dla Polski dużo serca i chciałby ją widzieć mocną, ponieważ to leży w interesie tych idei, które przyświecają także Kościołowi i Stolicy świętej, trudno oddzielić interes Polski od interesu Kościoła.** O ile trudniej jest dla nas przeprowadzić takie rozróżnienie. Kościół bowiem w Polsce **stanowi żywą integralną część Rzeczypospolitej.**

Omawiając **sprawę Kościoła w konkordacie,** obok słusznych wyróżnień **podkreślił pewne ograniczenie swobody Kościoła,** jak n. p. że nauczyciele religji, docenci na wydziałach teologicznych będą mianowani przez władze świeckie i postanowienia, że **bez zezwolenia rządu nie mogą być mianowani proboszczami cudzoziemcy,** tudzież osoby, których działalność jest sprzeczna z bezpieczeństwem państwa.

Następnie pos. Dubanowicz **poruszył sprawę prymatu,** podnosząc, że byłoby dobrze, ażeby w rokowaniach, które jeszcze nastąpią i tę sprawę załatwiono. Korzyści uzyskiwane przez państwo **są takie, że państwo uzyskuje gwarancje lojalności z zastrzeżeniem co do cudzoziemców, a tekst** przysięgi **jest bardzo** surowy i należałoby tekstu tego **użyć w przyszłości** i dla innych czynników.

Pos. Dubanowicz omawiał poszczególne **artykuły konkordatu** i **zakończył wnioskiem o ratyfikację.**

Następnie przemawiał pos. Czapiński (P. P. S.)

Przeciw propozycji niemieckiej.

Paryż. (PAT.) Przedstawiciel „Matin“ dokonał wywiadu **z ministrem** Skrzyńskim, który w dniu dzisiejszym zobaczy się z szeregiem osobistości ze świata polityki i wojskowości.

Minister Skrzyński oświadczył, **że na pokój liczyć można jedynie wtedy, gdy będzie on gwarantowany przez wszystkich-,** poczem stwierdził **kategorycznie, że na drodze arbitrażu nie mogą być podnoszone sprawy, rozstrzygnięte przez traktaty. Minister podkreślił następnie, że pierwsze placówki obrony Londynu nie znajdują się w Calais, ani nad Renem lecz nad Wisłą.**

Wspomniawszy **dalej o głębokiej** pokojowości Polski, **minister wyraził przekonanie,** że wzajemna **ufność i przyjaźń polsko-francuska zaważą przy omawianiu sprawy bezpieczeństwa** w duchu podniosłym, lecz odpowiadającym rzeczywistości.

Wyjazd min. Strassburgera do Genewy.

Gdańsk. (AW.) Wczoraj minister Strassburger w towarzystwie radcy Lalickiego **wyjechał do Genewy; również wyjechali prezydent senatu Sahm i senator Frunk.**

Sejm o niemieckim zamachu na całość granic polskich.

Piątkowe posiedzenie.

Warszawa. (Telef. wł.) Porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu **nie przedstawiał ciekawszego zainteresowania,** jakkolwiek obrady były bardzo długie i — wodniste.

Punkt ciężkości skupiał się na interpelacji zgłoszonej **w związku z ogólną sytuacją polityczną i międzynarodową.** Interpelację tę podpisały wszystkie kluby polskie, tudzież koło żydowskie. **Dotyczy ona dążeń Niemiec do naruszenia ich zobowiązań i poszanowania granicy polsko-niemieckiej, ustalonej w traktacie wersalskim.** Brzmi następująco: **Wobec urzędowych wiadomości, stwierdzających, że rząd niemiecki podjął starania dyplomatyczne,** które zmierzają do naruszenia **jego obowiązku** poszanowania granic na zachodzie **i wschodzie, oraz wobec tego, że takie stanowisko rządu niemieckiego jest jaskrawem podważeniem** podpisanego i uznanego przez Niemcy **traktatu wersalskiego, którego art. 27, 87 i następne jasno określają granicę gdańską i górnośląską,** podpisani zapytują rząd, jakie starania przedsięwziął w porozumieniu z rządem państw sprzymierzonych **celem odparcia tego zamachu.**

Na interpelację tę zapowiedziana jest odpowiedź **premjera Grabskiego jeszcze przy końcu toczącego się posiedzenia.**

Polska będzie się broniła przed naruszeniem swoich granic.

Odpowiedź premjera.

Warszawa. (Telef. wł.). Premjer Grabski w krótkich słowach odpowiedział na interpelację:

Traktując propozycje niemieckie nie jako propozycje, tylko jako sugestję na państwa aliánckie, **Polska wierzy aljantom i liczy na Francję, że nie dopuści do naruszenia traktatu wersalskiego. Polityka Polski jest pokojowa i Polska pokoju przestrzega, ale przed naruszeniem swoich granic będzie się broniła wszelkiemi siłami.**

„Wyzwolenie“ domaga się rozwiązania Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). „Wyzwolenie“ uchwaliło rezolucję, w której stwierdza, że rząd **wykazał w ostatnim czasie swej działalności, iż różni się z Wyzwoleniem** z pojmowaniem interesów państwowych, nadto załatwia szereg spraw w duchu reakcyjnym, jak sprawy kresowe, konkordat, że doprowadził do ruiny **drobnego rolnictwa, nadto różni się** w sprawie obrony **państwa, w polityce zagranicznej i t. p. Wyzwolenie postanawia zaostrzyć swoją taktykę. Wobec niemożności utworzenia przy obecnym składzie** sejmu **rządu, któryby miał większość parlamentarną, klub Wyzwolenia widzi jedynie wyjście w rozwiązaniu sejmu i rozpisaniu nowych wyborów, na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.**

Zażegnanie kryzysu rządowego w Pradze.

ZBYTNI KOMPROMIS KATOLICKIEGO STRONNICTWA.

Praga. (Telef. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu parlamentu, na interpelację niemieckich socjalistów w sprawie listu pasterskiego biskupów Słowaczyzny, odpowiedział rząd pisemnie. Odpowiedź stwierdza, że rząd poręcza „uznanym kościołom wolność w sprawach administracji i będzie jej przestrzegał tak długo (!), jak długo będzie wykorzystywaną w granicach i w duchu obowiązujących praw... **Dlatego nie dopuści, by komuś przeszkadzano w swobodnem korzystaniu z prawa koalicji, służącego do obrony warunków pracy i robotników — z pełnej wolności wyborów, wolności sumienia i wiary... Rzstrzygnięcie, czy list pasterski wykracza przeciw tym prawom, należy do sądów. Rząd będzie czuwał, by ogólne ich przekroczenie było ścigane. Ponadto w kilku szczególnie jaskrawych wypadkach spowodował rząd dyscyplinarne dochodzenia przeciw odpowiednim organom i wstrzymanie dodatków do „kongruy“...** Rząd jest zdania, że w interesie państwa leży utrzymanie pokoju religijnego i jest przekonany, **że stanie się to dopiero po przeprowadzeniu** regulacji stosunku Kościoła do państwa“.

(W wyjaśnieniu powyższej wiadomości dodać należy, że odpowiedź rządu została opracowaną na podstawie kompromisu zawartego przez partje rządzące wspólnie z katolickiem stronnictwem ludowem, które — jak z odpowiedzi widać — poszło na dalekie, nawet za dalekie ustępstwa, byle nie rozbijać koalicji rządowej, t. zw. „połki“. Odpowiedź rządu opiera się o pogląd, że list pasterski jest wykroczeniem przeciw „prawu koalicji“ i wolności osobistej. Z tego powodu stanowisko katolickiego klubu czeskiego wydaje się mocno niepoprawnem. Przyp. Red.).

Chamberlain o propoz. niemieckich i w sprawie gdańskiej.

Londyn. (PAT.). Wczorajsza debata izby gmin w sprawie polityki zagranicznej państwa, budząca wielkie zainteresowanie ogólne, została otwartą przemówieniem byłego ministra gabinetu liberalnego Fishera, **w zastępstwie niedysponowanego** Lloyda Georgea.

Po nim zabrał głos **minister** Chamberlain. Zaznaczywszy na wstępie, że z powodu wielu uchybień, Niemcy **nie mają** prawa domagać się opróżnienia Kolonji, minister począł omawiać problem bezpieczeństwa. **Jest to sprawa pierwszorzędnego znaczenia. Powszechne bowiem** zjawisko **— brak** bezpieczeństwa **jest wrogiem** dzisiejszej Europy, w konsekwencji zaś spowoduje zahamowanie postępu.

Wita **on więc z zadowoleniem** wiadomość o chęci Niemiec przystąpienia do paktu gwarancyjnego i ich propozycje, które zostały już potwierdzone w propozycjach, **uczynionych sojusznikowi** Anglji. **Jest rzeczą pożądaną, aby w wytworzonych wskutek tego nowych warunkach nastąpiła wymiana poglądów między rządami sprzymierzonymi** Propozycje niemieckie w sprawie paktu gwarancyjnego **wymagają jaknajpilniejszego badania. Fakt ten bowiem stwarza** wielkie możliwości dla dzieła pokoju i bezpieczeństwa świata, **oraz sprowadzić może niewątpliwie utrwalenie stosunków europejskich na zdrowych zasadach.**

Chamberlain **jest zwolennikiem współdziałania Anglji w dziele bezpieczeństwa.** Anglja nie może uważać się **dziś za absolutnie** zabezpieczoną, jak zresztą nie uważała się za taką w przeszłości, będąc oddzieloną od reszty kontynentu europejskiego **wąskim przesmykiem. Anglja nie może przeto pozostać obojętną na głos, wzywający jej pomocy.**

W sprawie Gdańska oświadczył minister, że **znajdzie się ona niewątpliwie przed forum Rady Ligi Narodów,** dlatego też prosi izbę, aby **nie domagała się na razie wyjaśnień,** gdyż pozbawiłoby go to dogodności swobodnego zdeklarowania się po **stronie decyzji, jaka po wspólnej wymianie** poglądów może zapaść i którą minister będzie mógł uznać za sprawiedliwą. Mowca podziela zdanie, wypowiedziane pod adresem odrodzonej Polski przez Fishera, a które streszcza się do poglądu, iż **konieczností dla Polski jest utrzymywanie z sąsiadami dobrych stosunków i podjęcie wszelkich możliwych wysiłków, w celu złagodzenia sytuacji na wschodzie, która nie należy do łatwych, oraz w celu zapobieżenia niepożądanym powikłaniom.**

BURZLIWE SCENY PODCZAS PRZEMÓWIENIA CHAMBERLAINA.

Londyn. (PAT.). W izbie gmin przyszło wczoraj do **burzliwych scen** między przewodniczącym a socjalistycznym posłem Kirkwoodem. Kirkwood okrzykami przeszkadzał Chamberlainowi, **wobec czego został wykluczony z posiedzeń na nieograniczony czas.** Po tej uchwale opuścili posłowie partji robotniczej i część posłów liberalnych salę posiedzeń, tak, że Chamberlain przemówienie swe **dokończył przed pustemi ławami.**

Z dnia politycznego.

„Bezwzględna opozycja żydów".

Obradował w ostatnich dniach w Warszawie ogólno-polski zjazd syjonistyczny i uchwalił — dopiero teraz po pięciu latach istnienia Polski! — połączenie dzielnicowych organizacyj syjonistycznych w jedno stronnictwo. Zjazd uchwalił rezolucję, wzywającą swych posłów, by

„kontynuowali walkę z polityką eksterminacyjną(!) łącznie z temi ugrupowaniami demokracji polskiej, jak i niepolskiej, które zwalczają szowinistyczną reakcję, dążą do zniweczenia ucisku narodowego i do zrealizowania zbiorowego prawa mniejszościom narodowym, zgodnie z postanowieniami konstytucji i traktatu wersalskiego".

Z powodu tej uchwały senatorowie Rotenstreich i Szereszowski złożyli natychmiast referaty w komisji budżetowej Senatu.

Wyznajemy, że nie rozumiemy bardzo, na czem polegać ma „bezwzględna opozycja" koła żydowskiego wobec rządu. Przecież i dotąd żydzi zwalczali rząd polski, obdarzając pewnymi względami jedynie kilku lewicowych premjerów. Z dyskusji na zjeździe wynika, że głównym powodem „zaostrzenia" taktyki jest zarządzona przez p. Grabskiego rewizja koncesyj monopolowych, t. j. głównie szynkarskich.

Nie „Ch. D.", lecz „Ch. N.".

Do wczorajszej naszej notatki p. t. „Monarchiści przy robocie" zakradł się błąd drukarski. Mianowicie wśród przedstawicieli starszych, którzy brali udział w zjeździe młodzieży monarchistycznej, wymieniono pos. Żółtowskiego z dodatkiem, że należy do Ch. D. Tymczasem pos. Żółtowski należy do Ch. N. (Chrześc. Narodowego Stronn. Rolniczego), a Ch. D. niema nic wspólnego z ruchem monarchistycznym. Chochlik drukarski zastępując literę „N" przez „D", spłatał figla, za który niniejszem zostaje ukarany!

O polonizację przemysłu śląskiego.

Katowicka „Polonia" przynosi wiadomości o zaniepokojeniu prasy niemieckiej z powodu polonizacji przemysłu górnośląskiego. Mianowicie „Deutsche Allgemeine Zeitung" stwierdza, że polonizacja Górnego Śląska w ostatnich 12 miesiącach poczyniła ogromne postępy. Podkreślając, że obecnie na stanowisku dyrektorów generalnych znajduje się kilku Polaków, a kilkuset Polaków na innych poważnych stanowiskach, atakuje Korfantego, zarzucając mu, że „pracuje całą siłą pary, aby jaknajszybciej wyrugować Niemców z naczelnych stanowisk". Ta praca antyniemiecka Korfantego przyczynia się, zdaniem autora artykułu, do zmniejszenia wydajności przemysłu górnośląskiego. Wobec tego, że Niemcy sprowadzają z Górnego Śląska węgla za 5 do 6 miljonów marek, gospodarka prowadzona jest kosztem Niemiec. „Deutsche Allgemeine Zeitung" proponuje, aby zredukować import węgla do minimum i sprowadzać go z niemieckiego Górnego Śląska, jakkolwiek przyznaje, że Niemcy przez cały szereg lat nie będą się mogły obejść bez importu węgla z polskiego Górnego Śląska.

Głos niemieckego dziennika byłby dla nas niezmiernie pocieszającym, gdyby był szczerym...

Sprawa nominacji biskupów w konkordacie polskim.

Niema może w historji i w prawie kościelnem sprawy więcej zawiłej i delikatniejszej, jak nominacja biskupów. Chrystus wybrał sobie biskupów sam, bezpośrednio. Apostołowie dokonywują wyboru nowych pomocników bądź sami, bądźto z udziałem ludu wiernego i wierzącego. Historja obioru biskupów w późniejszych wiekach nie jest dotąd jeszcze należycie pod każdym względem wyświetloną. Co jednakże jest całkiem pewne, to to, że św. Grzegorz VII zaakcentował raz na zawsze w sposób najbardziej stanowczy, iż biskupem może być tylko ten, komu Ojciec św. jurysdykcji udzielił. Kiedy ze wszystkich stron rzucono się na tego wielkiego Papieża z zarzutami, że łamie tradycję, zwyczaje i t. d., odpowiedział Grzegorz VII: „Chrystus nie powiedział o sobie, jam jest tradycja i zwyczaj, ale jam jest prawda". A prawdą jest, że w Kościele katolickim władzę naczelną z woli Chrystusa następca św. Piotra sprawuje.

Sprawa inwestytury, załagodzona konkordatem wormackim 1122, odżywała jeszcze nieraz w historji, choć pod zmienionemi formami. Klasycznym jej późniejszym przykładem w formie „demokratycznej" jest postanowienie t. zw. „cywilnej konstytucji duchowieństwa" francuskiego z dnia 12 lipca 1790 r., na mocy którego biskupa obierają sobie... wyborcy. Każdy uprawniony do głosowania, żyd, protestant, kalwin, ma przyjść, wedle tej „konstytucji" na Mszę św. do kościoła departamentalnego, gdzie po Mszy św. w kościele ma się odbyć głosowanie na biskupa. Nowy wybraniec ludu ma tylko „uwiadomić" rzymskiego biskupa o swym wyborze, ale pod żadnym względem nie wolno mu prosić Ojca św. o kanoniczną instytucję.

Ta „konstytucja cywilna" uchwalona przez rewolucję francuską, staje się nieraz jeszcze „ideałem" różnych reformatorów, mniej lub więcej „natchnionych". Pius VI potępił w dobitnych słowach „cywilną konstytucję" francuską 13 kwietnia 1791, a w konkordacie z Napoleonem następca jego, Pius VII, wyraźnie sobie zastrzegł prawo kanonicznej instytucji.

Przechodziłoby ramy tego artykułu pisać historję sporu o t. zw. „collateur forcé", jak konkordat z roku 1801 interpretowali w tym względzie nowożytni legiści francuscy. Dość na tem, że Kościół bronił zawsze swojej wolności w wyborze biskupów, dając tylko katolickim władcom, specjalny przywilej, możność przedstawienia osoby kandydata, i prawo to zastrzegł sobie wyraźnie w ostatnio wydanym kodeksie prawa kanonicznego, w kan. 329 i 332.

I u nas w Polsce spór o nominację biskupów nie mniej był gorący. Już papież Paschalis II w roku 1102 skarży się w liście do arcybiskupa Gniezna, że „przenoszenie biskupów w Polsce dzieje się nie z woli papieża, lecz z woli króla" (Lengnich 1. II. c. XI). Spór jednak zaostrza się głównie za Kazimierza Jagiellończyka, który wojskiem groził kapitułom, jeśli jego kandydata pominą. Dopiero bulla Sykstusa V w roku 1587 przyznaje królowi polskiemu przywilej przedstawiania kandydata na wakującą stolicę biskupią.

Nasuwa się tu jednak uwaga, której zapomnać nam dziś nie nie należy. Biskup dawniej w ustroju feudalnym, był to pan, z włościami i wojskiem, które królowi było potrzebne do różnych celów. W Polsce biskup ordynarjusz był ipso facto senatorem, wedle losu członkiem „Rady czterech", kontrolującej króla. Nic więc dziwnego, że król, który jako najwyższy zwierzchnik administracyjny miał prawo nominacji senatorów świeckich (względnie na urzędy senatorskie), chciał mieć również prawo wpływu i na nominację biskupa-senatora choćby per fas et nefas.

Czasy jednak się zmieniły i urząd biskupa nie ma dzisiaj tego znaczenia polityczno-świeckiego, jakie miał dawniej. Toteż rządy dzisiejsze nie obstają przy tem, aby mieć wpływ na nominację biskupów. Np. rząd francuski w roku 1905 całkowicie z tego zrezygnował, i choć mu tego nieraz

Marinetti o futuryzmie.

Błędnem byłoby wyobrażanie sobie wodza futurystów, jako fanatycznego młodzika, z błyszczącemi oczyma i zwichrzoną czupryną. Przeciwnie, jest to sobie cośkolwiek podtatusiały człowieczek i liczy sobie czterdziesty siódmy roczek; w miejscu zaś, gdzie powinny falować artystyczne kędziory — błyszczy... łysina. Wogóle zewnętrzny wygląd zażywnego i widocznie starzejącego się Marinettiego nie daje żadnych podstaw do posądzania go o płomienny fanatyzm proroka i reformatora.

Marinetti, który w swoim czasie otrzymał w Sorbonie beret doktora filozofji, rozpoczął swe koleje życiowe jako filozof i filolog; wskutek procesów psychicznych począł stronić od starożytnej sztuki i literatury, co w czasie późniejszym okazało się kamieniem węgielnym, położonym pod przyszły kierunek futurystyczny.

Dziś, jest on bardziej powściągliwy, niż w owym czasie, kiedy wyciągnął na maszt flagę nowego kierunku. Zwrot „My, młoda generacja", którego często w rozmowie używa, brzmi w jego ustach wprost tragikomicznie. Aby chociaż częściowo zatrzeć rażącą różnicę między swym wiekiem, a ustawicznie powtarzanemi słowami „Nous, la jeunesse", zaprasza z sąsiedniego pokoju młodego futurystę, architektę Virgilia Marchi który jest twórcą futurystycznego budownictwa. Budynek teatralny futurystów przy Via degli Avignonesi jest właśnie najznakomitszem dziełem młodego architekty, który nie chce pochylić głowy przed genjuszem dawnych arcymistrzów budownictwa. Ale teatr futurystów zawdzięcza swoje powstanie jedynie szczególnemu i interesującemu przypadkowi.

Oto zwolennik Marinettiego, rzymski antykwarjusz Bragaglia, posiadający swój sklep przy Via degli Avignonesi, przed kilkoma laty wynajął skromny lokal w bardzo starym budynku, aby tu otworzyć filję.

Pewnego pięknego poranku Bragaglia badając skrupulatnie swój nowy lokal, natknął się na ukryte we framudze drzwi, które z wielkim wysiłkiem udało mu się otworzyć.

Znalazł się w dużej, pięknej sali; zdziwiony poszedł dalej i odkrył kilka podobnych sal, o których istnieniu dotąd nikt nie wiedział. Z badań okazało się, że rudera kryła wspaniałe łaźnie z czasów włoskiego renesansu. Pewien historyk sztuki ustalił wkrótce, że budynek ten jest w rzeczywistości łaźnią, wzniesioną przez jednego z najsłynniejszych w owym czasie budowniczych włoskich, Palladia.

Przez czas, kiedy przedsięwzięto remont murów, architekt-futurysta Marchi wypracował plany przebudowy tworu Palladio wedle recepty futurystycznej. Piękne wnętrze łaźni, ozdobione wspaniałemi kolumnami korynckiemi, zamienił Marchi w fantastyczną salę teatralną, w której obecnie Marinetti wystawia futurystyczne sztuki. Teatr nosi miano: „Teatru Niezależnych".

Marinetti, zapytany, w jaki sposób wpadł przed piętnastoma laty na pomysł stworzenia nowego kierunku w sztuce, odpowiada:

— Historja powstania futuryzmu jest bardzo pojedyncza. Przez cały szereg lat przesiadywałem z moimi przyjaciółmi w małej kawiarence rzymskiej. Czuliśmy się przytłoczeni ciężkiem brzemieniem przeszłości i tradycji trzech tysięcy lat.

Proszę sobie wyobrazić, iż mój przyjaciel architekt Marchi, musiał w szkołach kopjować wszystkie style budowli klasycznych, wszystkie pomniki wieków minionych, bez możności przejawienia w swych pracach samodzielności, własnego „ja".

Szaleństwem jest dowodzenie, że rozwój architektury dobiegł kresu z chwilą stworzenia kolumn dorydkich, korynckich, czy też jońskich.

Biedny Marchi przez pięć lat był stałym gościem naszej kawiarenki; od czasu do czasu otrzymywał zamówienie od jakiegoś nowowzbogaconego kupca na wygotowanie planów małego pałacyku, z wyraźnem jednak życzeniem, aby zbudowany był wyłącznie z stylu pałacu Sforzy lub Pitti'ego. Nowemi wszakże pomysłami Marchi'ego nikt się nie interesował.

Umarli i ich pomysły, przeszłość i jej sztuka dławiły bezlitośnie wszelkie wysiłki nowej myśli twórczej.

Przed piętnastu laty kult starożytności był pewnego rodzaju manją w całych Włoszech. Kupiec, któremu powiodło się, i który zdołał zaoszczędzić jakichś dziesięć tysięcy lir w przeciągu roku, musiał bezwzględnie złożyć daninę na ołtarzu starożytności i przyozdobić swój pokój bawialny choćiażby małą statuetką Venus z Milo. Wtedy właśnie pojawił się nasz prąd, stając się zdecydowanym przeciwnikiem przeszłości.

Na wspomnienie o swoich filipikach, w których domagał się on zburzenia do posad wszystkich muzeów, dowodząc, że to jest sine qua non rozwoju artyzmu nowoczesnego, dziś Marinetti uśmiecha się i powiada:

— Obecnie nie jestem już takim radykałem. Wówczas zaś takie żądanie było tylko strategicznym manewrem wojennym, ażeby zwrócić na nas powszechną uwagę. Co prawda, myśleliśmy o burzeniu, ale w tym celu wyłącznie, aby na gruzach powstały dzieła lepsze i szlachetniejsze.

Rzym, w lutym. R. Toporczyk.

bardzo żal, przecież ustawy separacyjnej nie zmienia. Rząd bawarski w świeżo zawartym konkordacie z dnia 24 stycznia 1925, w art. 14, zgodził się wyraźnie na to, że „nominacja arcybiskupów i biskupów należy wyłącznie do Stolicy św.". Jedynie tylko i to dopiero przed publikacją bulli, Stolica św. ma się porozumieć ze szefem rządu, czy nie ma przeciw kandydatowi zarzutów, natury wyłącznie politycznej.

Konkordat polski w art. 11 zawiera pozornie tosamo postanowienie, co i konkordat bawarski w art. 14; przecież jednak jest pewna różnica i to znaczna. Podczas gdy tam zwraca się papież o opinię do rządu dopiero przed ogłoszeniem bulli, w naszym konkordacie jest powiedziane; że — przed mianowaniem. P. Grabski wyjaśnił już, że ma to w praktyce oznaczać dla rządu polskiego prawo veta. Jakkolwiek jednak pokaże się to w praktyce, prawo veta, czy też tylko przedstawienia swej opinji przeciw kandydatowi — co prawnie nie jest tosamo, choć praktycznie na jedno wychodzi — to w każdym razie konkordat polski stosuje się w sprawie nominacji biskupów do przepisów prawa kanonicznego. Kan. 329 § 2 wymaga dla Stolicy św. wolności w nominacji biskupów. Ale kanon 332 przewiduje, że w razie gdyby rząd świecki miał prawo przedstawiania kandydata, to w każdym wypadku Ojciec św., jedynie tylko on, może takiemu kandydatowi kanonicznej instytucji udzielić. I to prawo zapewnia Ojcu św. polski konkordat.

Sprawa nominacji biskupów więcej zwykle wywołuje dziś roznamiętnienia, niż na to zasługuje z punktu widzenia państwowego. U nas w Polsce jedynie smutne doświadczenia prześladowania narodowości polskiej sprawę tę czynią aktualną. (Niestety, także stosunki na kresach wschodnich, Przyp. Red.). Inne motywy, które działały dawniej w historji, dzisiaj są już tylko „strachem z wielkiemi oczyma" dla krzykaczy radykalnych, skoro się zważy, że pod względem politycznym biskup jest zrównany w państwie demokrtycznem z każdym innym wyborcą.

Jeśli jednak na nominacji biskupa nie bardzo dziś zależy państwu, to bardzo zależy katolikom, aby mieli dobrego na swojem czele pasterza. I dlatego możność sprzeciwu, jaką konkordat daje rządowi polskiemu w tej sprawie, choć ufamy, nie jest dla nas katolików niebezpieczną za czasów prezydenta Wojciechowskiego, może nią być kiedyś w przyszłości. Wódz armji nieprzyjaznej Kościołowi katolickiemu, katolik tylko z imienia, będzie się starał na pewno, aby przeciwna mu armja, t. j. Kościół, nie miała dobrych wodzów. Dowodem tego choćby Francja w latach od roku 1880 do 1905.

Nie przewiduje też konkordat wypadku, żeby na czele Polski mógł się znaleść niekatolik. Rzecz tę należy specjalnie podkreślić. Dowodzi ona bowiem, **jak wielką ufność pokłada Ojciec Święty w katolikach polskich** — że na najwyższy urząd nie dopuszczą innowierczy. W konkordatach z państwami, w których katolicki charakter rządu nie jest konstytucyjnie zapewniony, sprawa ta bywa inaczej traktowana. Winniśmy odpowiedzieć tej ufności Stolicy św. ku nam i udziałem w życiu społecznem i politycznem sprawić, aby w demokratycznej Rzeczypospolitej musiano uznać, iż katolicki rząd jedynie dobrze misję swoją spełnić i wykonać potrafi. Wtedy i w sprawie nominacji biskupów, z katolickiego punktu widzenia, nie będziemy mieć powodu do obaw.

Ks. Dr Franciszek Mirek.

Sprawy społeczne.

O komisje rozjemcze dla pracowników hotelowych

Senator Thullie i tow. (Ch. D.) wnieśli do min. pracy interpelację, w której czytamy:

„Chrześc. Związek pracowników hotelowych i Związek zawodowy tychże pracowników wniosły przed 1½ rokiem memorjał do ministra pracy, żądający wprowadzenia obowiązkowych komisji rozjemczych dla pracowników hotelowych. Potrzeba takiej ustawy jest nagląca, gdyż płaca pracowników hotelowych jest przeważnie śmiesznie niska i pracownicy są zdani na napiwki gości. Dlatego zapytujemy pana ministra, czy i kiedy zechce wnieść projekt ustawy zaprowadzającej obowiązkowe komisje rozjemcze dla pracowników hotelowych".

Rekrutacja robotników do Francji.

W państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy w **Tarnobrzegu** odbędzie się w dniach 23 i 24 marca b. r. rekrutacja 300—450 robotników rolnych i górniczych na wyjazd d Francji — zaś w dniu 30 marca nastąpi wyjazd do Mysłowic.

Z CAŁEGO SWIATA.

Zabójstwo z litości.

W Nowym Jorku lekarz Denwer zgłosił się sam na policję z doniesieniem, że zabił swoją 38-letnią, sparaliżowaną córkę, ażeby przerwać jej cierpienia.

KATASTROFY LOTNICZE. Onegdaj spadł w Turynie samolot wojskowy, przyczem nastąpiła eksplozja motoru. Dwóch pilotów poniosło śmierć.

W miejscowości Warseas w Hempshira spadł latawiec na piekarnię przy szkole żeńskiej. Zraniona została nauczycielka i kilka uczenic.

TEATR PIRANDELLA W RZYMIE. Grono młodych autorów włoskich, w liczbie dwunastu, utworzyło w Rzymie „Teatr Sztuki", z pomocą finansową rządu i kapitału prywatnego. Dyrekcję objął Luigi Pirandello, jednakże żadna ze sztuk znakomitego pisarza nie będzie w teatrze tym grana; w dniu otwarcia, które nastąpi w pierwszych dniach marca, program obejmie wyjątkowo jednoaktowy utwór Pirandella. Wytworna dekoracja nowego teatru utrzymana jest w tonie srebrnym i fiołkowym.

WYBUCH POPOKATEPETLA. Po czterystu latach spoczynku ożywił się znowu największy wulkan Meksyku, Popokatepetl i przed tygodniem jął wyrzucać kraterem kłęby czarnego dymu, oraz lawę, która szerokim strumieniem spłynęła po stokach góry, niszcząc liczne osiedla, grody i pola. Kilka tysięcy mieszkańców stoków wulkanu opuszczało swe sadyby w dzikim popłochu, gromadząc się w starem mieście Amacameca. Indjanie udali się do starożytnej świątyni, pochodzącej jeszcze z czasów Artepów i tam, przed dobrze zachowanym posągiem bóstwa ognia, któremu w dawnych czasach składano ofiary w ludziach, odżegnywali się od wiary chrześcijańskiej i zobowiązywali się uroczyście do powrotu do wiary ojców, dla przebłagania zagniewanego bóstwa, przemawiającego z krateru.

KRONIKA KRAJOWA.

Wielki Lwów.

Sprawa rozszerzenia Lwowa przez przyłączenie gmin okolicznych, ciągnąca się od dłuższego czasu, zdaje się dobiegać końca. Mają być przyłączone do Lwowa sąsiednie miejscowości: **Zamarstynów, Hołosko Małe, Kleparów, Zniesienie, Kulparków,** część **Biłohorszczy** z osadą **Lewandówka, Sygniówka** i część **Kozielnik na północ od linji** kolejowej.

Nowe gazy ziemne w Gorlickiem.

W powiecie gorlickim w odległości 8 km. od miasta Gorlic w gminie Lipinki na kopalni Rużyca dowiercono w głębokości 514 m. bardzo silnych gazów naftowych, tak, iż z powodu wybuchu tych gazów, roboty wiertnicze **na szybie** nr. 3 musiano wstrzymać.

Komisja Urzędu górniczego w Jaśle stwierdziła pierwszorzędne złoża gazowe, które dla tej okolicy zasianej szeregiem kopalń naftowych i rafinerji, stanowią bardzo znaczne bogactwo i przez tani opał, potanienie produkcji ropnej tej okolicy.

Zadraśnięte tylko horyzonty gazowe w kopalni Rużyca dają 20 m³ gazu na minutę.

Ilość Niemców w Polsce.

Liczba Niemców w Polsce, po uwzględnieniu obecnego wychodźtwa Niemców, wynosi około 980.000.

Morderstwo w pociągu.

Na szlaku Katowice—Rybnik, pomiędzy Sokołowem a Orzeszem, w przedziale III klasy zamor-

---

EMIL ZEGADŁOWICZ.

Ballada o teatrze krakowskim.*

.... zamknijcie drzwi od kaplicy
i zaprzestańcie zwady —
— podniesie się kurtyna jak ciężka powieka
obrzęd się spełni wiekuisty: Dziady — —

.... wraz — nim za misę soczewicy
duch pierworództwo zaprzeda —
— z białą ofiarą, z powoi wieńcem
skrywając dłonią ciernie śmiertelnie ostre —
nadejdzie Lilla Weneda —
— a popioły pobojowisk
zapłodnią jej piorunową siostrę.

.... tymczasem — hałaśliwie lub szeptem
(zależnie od charakteru)
pod niebem błękitnie rozpiętem
pokłóci się w sporze o mur
Cześnik z Rejentem —
wzdłuż papkinowego rapieru —

*) Z V-go zeszytu „Listów z teatru", który dziś opuści prasę, ogłaszamy dzięki uprzejmości redakcji, piękną i pełną polotu balladę o scenie krakowskiej, na której dziś wieczorem ujrzy światło kinkietów najnowszy dramat Z. Zegadłowicza „Alcesta".

.... lecz już przykwapia się duch zmartwychwstały,
— poniewierkę wiekową wieczności spowiada
walką, szermierką słów z naporem masek
odrodzonego Konrada —
— w mgle przedwiośnia
kolędzi, pohukuje i woła
złoty róg
ożywiony wargami Chochoła —

.... a potem mrok — ! —
— nim miłosierdzie iskry w popielisku wznieci —
noc jak zgniły łachman z rąk do rąk sobie podają
i o tę ćmę się spierają
(— o zgrajo — !)
straszne dzieci —

.... a potem — zgoła już nieosobliwie:
scena — poprawdzie — pusta — —
— gdy serce nie przemawia
milczą i usta —

— — — — — — — — — —

aż przyjdzie ten, co sprzęgnie wszystkie moce ducha,
on — nowy Bóg — on — święty rewolucjonista —
— padnie słowo jak strzał — ! —
— lud słucha —
— słowo drugie jak grom
— cisza uroczysta —
.... grzmot łuszy — poza scenę nabrzmiały wypada,
wali do bram, do okien — zamierają w trwodze —

kędyś w pustce ulicy twarz upiornie blada
zaświeci fosforycznie — — gaśnie — —
.... bije godzina ....
strażnik na marjackiej wieży
przykłada trąbkę do warg —
— dźwięczny głos hejnału....
zamarł —
— pięść gromu z nagła w instrument uderzy
wiesza go na powietrzu — i sto krzyków szału,
trwogi, walki, obłędu trąbi w świata strony
i budzi w gąszczu krokwi zagubione dzwony —
— zbudzone — idą w graniach i pobrzękach wielu
po wszędze błyskawicy — idą — do Wawelu —
kędy czuwa król dzwonów — — — — — — —

— burza dzwonów — ! —
— szał spiży — ! —
— — — — — — — —

— w tej chwili chybkie wiatry wzniesione ku górze
jak chmura — opadają na dół — ! — już na chórze
katedry poczynają pojęki, pośpiechy —
aż wzmożonemi siły dmą w organów miechy —
a to już nie w Katedrze — już wszystkie kościoły
łączą się w psalmodyczne, choralne zespoły
i grają — — — — — — — — — —
— pieśń organów — ! —
— hymn chórów — ! —
— — — — — — — — — —
— wyległ naród i pyta — która, która droga
przyprowadzi ku sercom idącego Boga — ? —

dowano młodego mężczyznę o nieznanem nazwisku. Morderstwo spełnione zostało w celach rabunkowych.

Rozstrzelanie bandyty w Warszawie.

Dnia 4 b. m. wyrokiem sądu doraźnego w Warszawie został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkaniec wsi Posiadały, Franciszek Branicki, lat 29, za to, że w nocy na 27 stycznia b. r. na szosie Siennickiej pod Kołbielą napadł na przejeżdżających kupców i zranił ciężko jednego z nich. Drugi współoskarżony, Feliks Tomaszewski, którego fałszywie Branicki obwinił w celu swojej obrony, został uniewinniony. Po odrzuceniu prośby u uniewinnienie przez Prezydenta Rzeczypospolitej, wyrok wykonano.

OBCHÓD KU CZCI BOLESŁAWA CHROBREGO W LUBACZOWIE. Piszą nam z Lubaczowa: Dnia 1 marca urządzona w naszem mieście uroczystość z okazji 900-ej rocznicy koronacji króla Bolesława Chrobrego wypadła okazale. W kościele parafjalnym odprawił ks. kanonik Sobczyński uroczystą sumę, w czasie której odśpiewało pieśni Stowarzyszenie młodzieży katol., którem gorliwie kieruje ks. Nykiel. Potem uroczysty poranek rozpoczął przemówieniem świetny mówca, notarjusz Ganter. Chór śpiewu obu szkół, szczególnie kwartet uczenic „Już śpiewasz skowroneczku", był artystycznie wykonany. Deklamacje obu szkół były piękne, ale szczególniejszą uwagę zwróciła deklamacja p. t. „Bolesław Chrobry" A. Waśkowskiego, którą uczenice 7 klasy wygłosiły z prawdziwym zapałem. Na końcu odegrano sztuczkę ludową p. t. „Swaty Małgosi"; amatorzy wywiązali się z ról swoich wybornie. „Nie rzucim ziemi" zakończyło podniosłą, patrjotyczną uroczystość.

KIEROWNICTWO POLITYCZNE „RZECZYPOSPOLITEJ" obejmuje z dniem 1 kwietnia p. Kazim. Smogorzewski, dotychczasowy korespondent paryski „Gazety Warszawskiej".

AEROLINJA WARSZAWA—POZNAŃ. Z inicjatywy prezesa Dyrekcji kolejowej poznańskiej organizuje się w Poznaniu konsorcjum, zamierzające wprowadzenie komunikacji lotniczej między Poznaniem a Warszawą. Uruchomienie linji nastąpi w maju b. r. Czas przelotu między obu miastami 3—3 i pół godziny.

P. Boye ogłoszony za plagiatora.

Zarząd Tow. Literatów i Dziennikarzy w Warszawie rozważał sprawę zarzutów o plagjat, jakie krytyk włoski Tilgher wytoczył w piśmie „Il Mondo" przeciw p. Edwardowi Boyemu, autorowi fejletonów o współczesnej literaturze włoskiej we „Wiadomościach Literackich" i stwierdził, że fejletony te

„mają niewątpliwe cechy plagjatu i uznał czyn ten za godny nagany".

Równocześnie „biorąc pod uwagę dotychczasową działalność p. Boyego jako tłumacza" itd. Zarząd wyraził przeświadczenie, że

„postępek p. Boyego wynikł raczej z lekkomyślności (!), niż ze złej wiary".

Nie wiedzieliśmy dotąd, że „lekkomyślnością" nazywa się tłumaczenie dosłowne ustępu książki włoskiego krytyka i zamieszczenie go w piśmie polskiem pod własnem nazwiskiem.

W każdym razie plagjat był i mieliśmy rację, żeśmy wyrazili oburzenie, iż „Wiadomości Literackie" lekkomyślnem zamieszczaniem plagjatów kompromitują zagranicą dobre imię polskich literatów. Nie rozumiemy zatem, dlaczego „Wiadomości Literackie" zamiast żałować swego błędu, napadają teraz na „Głos Narodu".

Komunizm-przekleństwem na ustach Polaka.

Z ROZPRAWY ŻYDÓW KOMUNISTÓW W SĄDZIE KRAKOWSKIM.

Galerja żydowskich przewrotowców, propagujących z całą usilnością hasła komunistyczne na gruncie Krakowa i najbliższych miast, powiększyła się znowu o trzy nazwiska. Oto na ławie oskarżonych w sądzie okr. karnym w Krakowie przed trybunałem przysięgłych zasiadło wczoraj trzech młodocianych przedstawicieli Izraela, oskarżonych o zbrodnię zdrady głównej z par. 58 u. k. Są to:

1) **Menasche Grünspan**, pomocnik krawiecki,
2) **Jakób Müngelgrün** false Fensterheim, krawiec i
3) **Aron Herszkowitz**, pomocnik drukarski.

Tło sprawy.

Według aktu oskarżenia w jesieni 1923 r. organizacja komunistyczna, działająca na terenie krakowskim, rozwinęła ruchliwą działalność agitacyjną — rozlepiając na murach domów, parkanach i słupkach **pisma ulotne, treści rewolucyjnej, antypaństwowej, wydawane przez Centralny Komitet Komunistycznej Partji Robotniczej Polski.** Agitacja ta wzmogła się jeszcze z początkiem listopada 1924 r., z chwilą zbliżania się terminu obchodu odsłonięcia pomnika poległych robotników, mającego się odbyć dnia 9 listopada 1924 r. na krakowskim cmentarzu. Ekspozytura policji politycznej otrzymawszy wiadomość, że **miejscowa tajna organizacja komunistyczna zamierza w czasie tego obchodu wystąpić w sposób demonstracyjny dla zamanifestowania swej żywotności i w celu propagandy**, zarządziła rano 9 listopada 1924 r. rewizję u osób podejrzanych o należenie do tajnej organizacji komunistycznej. W tymże dniu funkcjonarjusz ekspozytury policji politycznej Urzędowski **przytrzymał na plantach podgórskich obwinionych Grünspana, Müngelgrüna i Herszkowitza w chwili, gdy zdążali z pakietem broszur i pism ulotnych w stronę cmentarza.**

Wybór artykułów Lenina i Zinowiewa.

Wszystkich odstawiono do urzędu śledczego pod „telegrafem", gdzie przystąpiono do rewizji. Po zbadaniu pakunku okazało się, że zawiera on **34 broszur p. t. „Wojna wojnie", „Pokój chatom", „Wojna pałacom" Lenina i Zinowiewa, 116 odezw p. t. „W 60-tą rocznicę założenia pierwszej Międzynarodówki", z daty Moskwa 16 września 1924**, wydanych przez komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej i **94 odezw z tymsamym tytułem**, wydanych przez Centralny Komitet Komunistycznej Partji Robotniczej Polski.

Treść tego drukowego materjału wykazała wybitne dążności rewolucyjne. W szczególności broszury: Wojna wojnie, pokój chatom i wojna pałacom zawierają — jak to sam wstęp wyjaśnia — **wybór artykułów Lenina i Zinowiewa** z pierwszych lat wojny światowej, w których to artykułach autorzy zachwalając wojnę domową, wojnę proletarjatu „przeciw swoim ciemięzcom w każdym kraju", wskazywali ją sferom robotniczym, jako **naczelne hasło, jako ideę przewodnią klasie pracującej.** Wskazówki i nauki, których Lenin udzielał robotnikom w pierwszych latach wojny światowej, mają — jak głosi wspomniana broszura — **dziś więcej aniżeli „jubileuszowe" znaczenie.** „Wobec niebezpieczeństwa, grożącego klasie robotniczej od obecnego ustroju społecznego, należy nieustannie, niezmordowanie, wszystkiemi siłami

PRZYGOTOWAĆ WOJNĘ DOMOWĄ.

Idea wojny domowej powinna stać się **centralnym punktem programu ruchu robotniczego".** Bo jak w dalszym ciągu głosi powyższa broszura, **„zbyt wiele jeszcze pozostało na świecie takiego, co powinno być zniszczone ogniem i żelazem dla wyzwolenia klasy robotniczej", należy więc użyć tak „pożytecznych narzędzi śmierci i zniszczenia, jakimi są karabin i działo, przeciw swojemu rządowi i przeciw swojej burżuazji".**

Powyższe zasady ruchu rewolucyjnego głoszone swego czasu przez Lenina, rozwijają w dalszym ciągu zakwestjonowane odezwy p. t. „W 60-tą rocznicę I. Międzynarodówki", wydane przez moskiewski komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej, względnie przez sekcję tejże międzynarodówki, działającą na terenie państwa polskiego. Zachwalając rewolucyjną działalność I. Międzynarodówki, która dążyła „do obalenia ustroju burżuazyjnego przez zbrojne powstanie mas pracujących, do zaprowadzenia na gruzach państwa kapitalistów i obszarników robotniczej komuny, w którejby ziemia i fabryki przeszły na własność ludu, a władza znajdowała się w rękach proletarjatu" — odezwy wyjaśniają, że **spadkobierczynią tych tradycyj I. Międzynarodówki i wykonawczynią jej haseł rewolucyjnych jest dziś III. Międzynarodówka.** Na gruzach państwa rosyjskiego powstała nowa komuna — Związek republik socjalistycznych, który stał się „oparciem klasy robotniczej". Wobec tego **klasy pracujące wszystkich krajów powinny się łączyć pod sztandarem Międzynarodówki komunistycznej, powinny zgrupować swoje szeregi „wokół twierdzy międzynarodowej rewolucji, — Rosji Sowieckiej", uważając za punkt wyjścia rewolucję**, prowadzącą do zaprowadzenia dyktatury proletarjatu.

Wykrętne tłumaczenie się oskarżonych.

Oto treść broszur, kolportowanych przez Grünspana, Müngelgrüna i Herszkowitza. Zdążali oni w rozgorączkowanym dniu 9 listopada na cmentarz krakowski, aby wykorzystać podniecenie robotnika i wziąć go na lep rewolucyjnych haseł. Chcieli wtłoczyć w ręce robotnika podburzające odezwy i pchnąć go do niepoczytalnych czynów.

Obwinieni oczywiście nie chcą się do tego przyznać, bo wiedzą, że fakt ten stwierdza w sposób niewątpliwy ich winę. Nie umieją wytłomaczyć, w jakim celu nieśli ze sobą paczkę z powyższemi drukami i twierdzą w sposób wykrętny, że

— wyziera się korona na marjackiej wieży —
na powietrzu błyskania anielskich p[i]ór[?] lerzy —
— przynagla się szum skrzydeł w rozgranym
[chorale
— idzie Pan —!— a w tryumfie już i jasnej
[chwale —
— biją dzwony, huk spiży, zamęt harmonijny,
jak jodłowe krzątanie w wieczór wigilijny —
— raz po raz hejnał grany gromem i błyskaniem
takt wyznacza mosiężny nad tonów rozdrganiem —
— organy w natężonym, skupiającym wtórze
orędują w żywiołów zwiastujących chórze —
— klęka naród i pyta — która, która droga
przyprowadzi ku sercom idącego Boga —?—
— — — — — — — — — — — — — —
a tam, w gmachu teatru przy kościele Ducha,
trzecie słowo poprzedza trwoga nagła, głucha,
przychylona do ziemi, podkreślona jękiem,
skowytem płaczu, białych róż rzuconych pękiem —
....cisza.... a dzwony dzwonią i grają organy
w tej kulminacji sceny tak niespodziewanej —
słowo wzbiera, pręży się i w sobie tężeje,
szumi jak wiatr mierzwiący i kładnący knieje,
drży i wzrasta i zbliża się już huraganem —!!—
zamarły serca przed tem przyjściem niesłychanem
zastygły w głąb otwartą zapatrzone oczy —
słowo tętni — jak pułków sto dudniących — kroczy
zajękły mury w głębi kamiennego łona,
jak słońcem przebudzony śpiący cień memnona —
taczy zwarte ściany, fundament rozprzęgły
tańczy — i w pląs zaprasza kopułę i węgły —
a w dali gra kapela: dzwony i organy
w tej kulminacji sceny tak niespodziewanej —
a hejnał — który przerósł sen marjackiej wieży
jak olbrzym skamieniały w łuk wygięty leży,
stopami o wschód wsparty, a o zachód głową,
rąk przęsłami wrósł w ziemię — — — — —
— — — — — — — — — — — — —
— wybuch —! — grom —! — błysk —! — słowo!
— — — — — — — — — — — — —
zakwita gmach ogniami —!—
teatr — teatr płonie —
jako ów słup ognisty
w słonecznej koronie —!—
— grzmot dzwonów, psalm organów —
— wichrowe poświsty
wspierają tum płomienny
jak pomocna świta —
— a gmach rośnie strzelisty,
promienny
płomieniami pod niebem rozkwita —
— chwilę drży chmur pożarem
— wzmaga siły — — do skoku!
nad ziemi wiszarem —
zygzak ognia —!— wylata
poza obręb widzialny
za orbitę świata —!!—
wrósł w gwiazdy — różą ognia wykwita nad ziemi
on dramat — on misterjum — on legenda ziemi —

nie wiedzieli nawet o zawartości pakunku (!!). Grünspan tłómaczył się, że otrzymał go od jakiegoś nieznanego osobnika (?) i wręczył Müngelgrünowi, zaś Müngelgrün opowiadał, że paczkę odebrał od obwinionego Grünspana z końcem października z prośbą o przechowanie i w tymże dniu na prośbę Grünspana oddał ją w chwilowe przechowanie obwinionemu Herschkowitzowi.

Przemówienie prokuratora.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego (w charakterze świadka zeznawał p. Urzędowski) zabrał głos prok. Dr Hubl. W rzeczowem, treściwem przemówieniu zwrócił uwagę na wytężoną agitację komunistyczną w kierunku podkopania bytu państwowości polskiej i scharakteryzował zbrodniczą działalność oskarżonych. „Komunizm — mówił oskarżyciel — to przekleństwo, które jest na ustach całego Narodu Polskiego. Konstytucja polska z marca 1921 r. postanawia w art. 1 że Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą, zaś art. 2 mówi, że władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej należy do Narodu. Oskarżeni kolportując bibułę komunistyczną, która nawoływała do zmiany porządku politycznego i społecznego, słowem do gwałtownej zmiany Konstytucji — dążyli do wprowadzenia krwawej dyktatury proletarjatu na wzór sowieckich urządzeń". Prokurator domagał się słusznego ukarania winnych.

Werdykt i wyrok,

Po przemówieniu obrońców i resume przewodniczącego, sędziowie przysięgli udali się do sali narad celem dana odpowiedzi na postawione im pytania. Werdykt przysięgłych stanowi niejako dokument, co o komunistycznej robocie żydowskiej myśli olbrzymia większość społeczeństwa polskiego, skoro pytanie w kierunku zbrodni głównej zatwierdzono co do wszystkich oskarżonych 10 głosami (2 nie).

Na podstawie tego werdyktu, trybunał wydał wyrok, skazujący Müngelgruna na 2 lata, Grünspana na 3, a Herszkowicza na 5 lat ciężkiego więzenia z obostrzeniami.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Podobiński, wotowali s. s. o.: Świądrowski i Wysocki.

KRONIKA KRAKOWSKA.

O zmianę zarządu miasta.

Wkrótce rozstrzygnie o tem Wydział samorządowy we Lwowie.

Jak się dowiadujemy, województwo krakowskie wysłało do Wydziału samorządowego we Lwowie akta dotyczące rozwiązania Rady miasta wraz z decyzją Ministerstwa, zatwierdzającej w całej osnowie zarządzenie p. wojewody Kowalikowskiego co do rozwiązania Rady. Wydział samorządowy we Lwowie **zadecyduje o ewentualnej zmianie zarządu m. Krakowa, oraz rekonstrukcji Rady przybocznej komisarza rządu. Również — jak słychać — ma nastąpić zmiana na stanowisku komisarza rządu.**

Przyrost ludności m. Krakowa.

Olbrzymi napływ żydów.

Według wykazów miejskiego Urzędu statystycznego w Krakowie, porównanie spisów ludności przeprowadzonych w latach 1910 i 1921, przedstawia się następująco: **ogólna liczba ludności w roku 1910 we wszystkich dzielnicach dzisiejszego Krakowa** (łącznie z Podgórzem) — **166.814, w roku 1921 — 181.239**; przyrost bezwzględny 14.425 osób, czyli 8.65 proc. Z ogólnej liczby mieszkańców przypadało na stary Kraków (dzielnice I—VIII) **w roku 1910 — 103.092, w r. 1921 — 111.506 ludności**; na dzielnice przyłączone (IX—XXII) przypadało **w roku 1910 — 63.722, w roku 1921 — 69.733**; przyrost w starem mieście był zatem procentowo niższy 8.16 proc., niż w dzielnicach przyłączonych (9.43 proc.). Ogólna liczba mężczyzn w roku 1910 wynosiła **77.794**, kobiet 89.020. zaś w roku 1921 mężczyzn 80.913, kobiet 100.326. Przyrost kobiet wynosił 12.7 proc., mężczyzn 4.01 procent.

Według wyznań spis ludności w roku 1910 wykazał **128.380 chrześcijan i 38.434 żydów, zaś w roku 1921 — 135.838 chrześcijan i 45.401 żydów; przyrost chrześcijan wyniósł zatem 5.81 proc., żydów 18.13 procent.**

Z ogólnego przyrostu ludności Krakowa w latach 1910—1921 przypada na dzielnice: Kazimierz 22.75 proc., Wesoła 20.05 proc., Podgórze 17.14 proc., Piasek 14.51 proc., Stradom 8.07, Krowodrza 6.56, Półwsie Zwierzynieckie 6.13, Dąbie 4.35 i t. d. Ubytek ludności zaznaczył się w pięciu dzielnicach, a to: w śródmieściu 8.18 proc., Ludwinów 3.14, Kleparz 2.15, Dębniki 1.30 i Zakrzówek 0.71 procent. Na dzielnice starego Krakowa przypada przyrost 58.33 proc., zaś na dzielnice przyłączone 41.67 procent.

Ostatnie obliczenia ludności m. Krakowa z grudnia 1924 wykazują, że liczba mieszkańców miasta wynosi obecnie **185.843 osób**, w tem mężczyzn 82.970, kobiet 102.873; **chrześcijan 139.288, żydów 46.555.** Wzrost ludności w ostatnich trzech latach wynosi 4.604 osób, czyli **2.54 procent.** Wszystkie powyższe cyfry nie obejmują osób wojskowych.

Święcenie dzwonu w Podgórzu.

„Wiązanka chrzestna" premjera Grabskiego.

Komitet fundatorów Związku chrześcijańskich kolejarzy w Podgórzu zaprosił prezesa Rady ministrów Grabskiego jako ojca chrzestnego na uroczystość chrztu dzwonu „Józef, Paweł Juljan" w kościele parafjalnym św. Józefa w Podgórzu. Prezes Grabski nadesłał wczoraj do p. wojewody Kowalikowskiego pismo, w którem **prosi go o wzięcie udziału w uroczystości w zastępstwie Prezydjum Rady ministrów i złożenie w imieniu premjera na dzwonie „Wiązanki chrzestnej"**. Wiązanka przedstawia splot różnokolorowych wstążeczek w formie gwiazdy. Uroczystość odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godz. 9 rano.

Z wycieczki wiceprez. m. Krakowa Dr. Wielgusa do Zakopanego.

Sąd okr. karny rozpatrywał sprawę Franciszka Wróblewskiego, szofera, oskarżonego o przekroczenie z par. 335 u. k. Szofer Wróblewski prowadząc **auto tramwajowe**, najechał w ul. Niecałej na Annę Filipek, uczennicę III. kl. szkoły powszechnej, która wskutek tego doznała **złamania nogi.** W toku rozprawy okazało się, że Wróblewski **wracał z Zakopanego (!), wioząc wiceprez m. Wielgusa**, który na ul. św. Jana wysiadł. W drodze do remizy nastąpił nieszczęśliwy wypadek. Trybunał skazał Wróblewskiego na 6 tygodni ścisłego aresztu, oraz na odszkodowanie w kwocie 1.000 zł. dla Filipkównej. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Hubaczek. oskarżał prok. Golik.

Rzecz charakterystyczna, że Prezydjum m. Krakowa używa samochodów instytucji użyteczności publicznej do dalekich wycieczek. Czy w ten sposób naprawi Zarząd miasta budżet miejski?

Kraków, 7 marca.

Sobota 7: Tomasza z Akwinu w. d. K.
Niedziela 8: Bł. Wincentego Kadłubka b. W. p. Polski.
Niedziela 8: Wschód słońca o godz. 6.34, zachód o 17.49.

„FUNDUSZ WIECZYSTY" IM. Ś. P. DRA J. FRĄCZKIEWICZA NA KOLONJĘ UCZNIÓW. Onegdaj zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie Wydział „Towarz. Kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich", na którem prezes Towarzystwa Dr Wł. Ekiert poświęcił gorące wspomnienie ś. p. Drowi Janowi Frączkiewiczowi, I. wiceprezesowi Towarzystwa. Ponieważ ś. p. zmarły, tak wybitny lekarz, a zasłużony członek Wydziału Tow., położył wobec młodzieży i Tow. Kolonij w ciągu ostatnich lat niecodzienne zasługi, powstała myśl — mówił prezes Tow. — utworzenia wieczystego funduszu im. ś. p. Dra Jana Frączkiewicza, z którego odsetki mają służyć rok rocznie na wysyłkę kilku uczniów najgodniejszych (poza normą wysyłanych przez Wydział) na kolonję Tow. do Poręby Wielkiej. Do myśli tej przystąpiło dotąd ponad 30 przyjaciół i znajomych ś. p. zmarłego. W ten sposób stwarza grono przyjaciół ś. p. zmarłego „żelazny fundusz" dla uczczenia nieodżałowanej pamięci ś. p. Dra J. Frączkiewicza. Dalsze akcesy do zrealizowania tej myśli przyjmuje prof. Wł. Koch, sekretarz Towarzystwa, gimn. IV. w Krakowie. Wedle dotychczasowych deklaracji fundusz ten wynosi już ponad 2000 zł. Dla uczczenia pamięci, Wydział Tow. Kolonij urządza dnia 10 b. m. we wtorek o godz. 10 rano żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Dra Frączkiewicza.

Po tem oświadczeniu prezesa, na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

POMOC APROWIZACYJNA DLA LUDNOŚCI. W dniu wczorajszym toczyła się w województwie krakowskiem konferencja naczelników wydziałów, oraz odnośnych referentów, celem omówienia obecnej sytuacji aprowizacyjnej na terenie województwa. W wyniku obrad postanowiono zwrócić się do rządu o uzyskanie znaczniejszych kredytów na zakup zboża chlebowego i ziemniaków dla ludności; zaznaczyć należy, że z pośród powiatów województwa krakowskiego najbardziej odczuwają braki aprowizacyjne: żywiecki, gorlicki i nowosądecki.

REZERWY ZBOŻOWE. Jak się dowiadujemy, władze rządowe przeznaczyły 500 ton zboża, jako rezerwę, dla ludności cywilnej w krakowskiem zagłębiu przemysłowem. Tworzeniem zapasów zbożowych zajmują się władze wojskowe, uwzględniając przy swych zakupach zagranicznych konieczność utworzenia rezerw dla ludności cywilnej. Z innych środków przemysłowych przeznaczono dla Warszawy 2000 ton ziarna, dla zagłębi węglowych 1.500, dla Łodzi 1000 ton.

Z TARGU. Komisarjat targowy zanotował wczoraj następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35, śmietany słodkiej 50—60, kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 5.50 do 6 zł., sera 1—1.20, jaja za kopę 5.40—6 zł., sztuka 9—11 gr. Drób: kura 4—8 zł., kaczka żywa 5—8, bita 4—7, gęś żywa 6—12, bita 5—10, indyk 15—20, indyczka 10—15 zł.

PRZYCZYNY WYPADKÓW TRAMWAJOWYCH. W ostatnich czasach powtarzają się często nieszczęśliwe wypadki tramwajowe. Dochodzenia wykazały, że winę tych wypadków ponoszą pasażerowie. Dyrekcja Tramwaju zwraca się do publiczności z apelem, aby we własnym interesie przestrzegała przepisów bezpieczeństwa. W szczególności przestrzegać należy przy wozach normalno-torowych (linja III., V. i VI.) wsiadania tylnem a wysiadania przednim pomostem; bezwzględnie zaś na żadnej linji nie wolno wsiadać ani wysiadać wówczas, kiedy wóz tramwajowy jest w ruchu.

DEFRAUDACJE. Organa policyjne aresztowały pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty ponad 3.000 zł. Ideca Władysława, inkasenta fabryki wyrobów chemicznych Engelsberga. Za takie samo przestępstwo przytrzymano Jana Tatara, urzędnika podatkowego, który wręczony mu na zapłacenie podatku przez pewnego kupca około 300 zł., schował do własnej kieszeni.

WYPIŁ TERPENTYNĘ. W dniu 5 b. m. posterunkowy P. F. zobaczył na ul. Potockiego nieja-kiego Jana Niemca, zam. w Krakowie przy ul. Piekarskiej, w stanie nieprzytomnym. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza, gdzie stwierdzono, że wymieniony

stracił przytomność z powodu wypicia większej ilości terpentyny.

Zawiadomienia i komunikaty.

KRAKOWSKI „CHÓR AKADEMICKI" koncertuje dn. 7 b. m. w Mysłowicach, zaś dn. 12 b. m. w Tarnowie.

WIECZÓR RECYTACYJNY Jerzego Ronarda dzisiaj (w sobotę) o godz. 7 wieczorem, w sali Kopernika Uniw. Jag. Na program złożą się: bajki, ballady i wesołe opowiadania. Atrakcją wieczoru będzie radjo-koncert, a mianowicie: Najsławniejsi aktorzy polscy w parodji. Wstęp 1 zł.

Z „SOKOŁA" KRAKOWSKIEGO. Dzisiaj, 7 b. m., wieczornica miesięczna z urozmaiconym programem, dla członków i ich rodzin, oraz gości przez nich wprowadzonych. Początek o godz. 8-ej. Wstęp wolny.

WALNE ZGROMADZENIE LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA, połączone z odczytem Dra Stan. Kozłowskiego o Piotrze Skardze, odbędzie się 8 b. m. o godz. 4 po poł. w sali Rady pow., ul. Pijarska.

REWIZJA KONSTYTUCJI. Na ten temat będzie mówił prof. Uniw. Jag. Dr Konopczyński jutro, w niedzielę, w sali Kopernika Uniw. Jag., o godz. 6 wieczorem.

O NIEZGODZIE DOMOWEJ będzie mówił jutro, 8 b. m. (niedziela), o godz. 5 po poł., w gmachu Uniw. Jagiell., sala 39, Michał hr. Sobański, którego przemówienia na ten temat na terenie warszawskim cieszyły się wielkiem uznaniem.

CZY ALKOHOL JEST SZKODLIWY, CZY NIE? Temat ten omówi doc. Dr Artwiński w poniedziałek 9 b. m., o godz. 7 wiecz., w sali Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: (Nowość) „Alcesta" E. Zegadłowicza.
Niedziela po południu: „Szklana góra"; wieczorem (nowość) „Alcesta" E. Zegadłowicza.
Poniedziałek: „Alcesta".

Repertuar Operetki.

Sobota: Po południu „Hrabina Marica"; wieczorem „Perły Kleopatry".

Repertuar „Bagateli".

Sobota po poł.: „Taniec o północy" (ceny zniżone); wieczorem „Żoneczka z Variete".
Niedziela po poł.: „W sieci" (ceny zniżone); wieczorem: „Żoneczka z Variete".

Repertuar koncertowy.

Niedziela 8 b. m.: Koncert symfoniczny — dyryguje Ignacy Neumark.

WANDA: „Arabka", dramat w 8 aktach.
SZTUKA: „Nanon" dramat w 8 aktach, w roli głównej Mae Murray. Pozatem komedja.
PROMIEŃ: „Tę, którą wytykają palcami".
UCIECHA: „Cyrano de Bergerac", dramat w 10 aktach.
REDUTA: „Czego oczy nie widzą", dramat życiowy, oraz „Fatalna kamea", dramat sensacyjny.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLEKKCJE DLA PAŃ. W kościele SS. Dominikanek na Gródku odbędą się rekolekcje dla pań od 8 do 15 b. m. codziennie; o godz. 9 Msza św., wieczorem ogodz. 7 nauka, którą wypowie O. Konstanty Żukiewicz, przeor OO. Dominikanów.

Dla słuchaczy Uniwersytetu i innych szkół wyższych rozpoczęcie nauki rekolekcyjne w kościele św. Barbary dnia 9 b. m. o godz. 8.15 wiecz.. ks. prof. Edmund Elter T. J. Trwać one będą do 14 b. m. włącznie.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę 8 b. m. podczas Mszy św., o godz. 12 grać będzie orkiestra 20 pp. pod kierunkiem kapelm. J. Szreyera.

W KOŚCIELE KS. KS. JEZUITÓW na Wesołej, w czasie Mszy św. w niedzielę 8 b. m. odegra utwory religijne orkiestra policji państwowej pod kierunkiem kapelmistrza Karasia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ks. Józefowi Mr. w Łomnicy. O bliższe informacje w sprawie „maszyny życia" radzimy zwrócić się do wynalazcy Mr. Otto Overbecka. Adres jego poda angielski urząd patentowy (Patent Office, London), albo też któreś z prywatnych biur patentowych (np. Marks et Clerk, London W. C., 57—58 Lincoln Inn Fields).

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

Koło studjów chrześcijańsko-społecznych przy Ch. D. w Krakowie urządza w poniedziałek dnia 9 marca XIX wieczór dyskusyjny o godz. 7 wiecz. w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11, I p. Zagai wieczór dyskusyjny red. „Głosu Narodu", Jan Matyasik, na temat: „Sprawa reformy rolnej w Polsce. Projekty reformy rolnej rządu i stronnictw sejmowych". Po zagajeniu nastąpi dyskusja. Wstęp wolny dla członków Kół dzielnicowych Ch. D., Chrześcijańskich Związków zawodowych i Katolickich Stowarzyszeń kulturalno-oświatowych.

„Alcesta" E. Zegadłowicza na scenie Teatru Słowackiego.

Dziś wieczorem wchodzi na afisz nowy dramat E. Zegadłowicza, osnuty na mycie starożytnym o małżonce królewskiej, która dobrowolnie ofiarowuje życie za męża. „Alcesta" jednak z pozoru tylko jest dramatem antycznym. Autor jest duszą zbyt współczesną, aby mógł dać klasyczną tylko transkrypcję eurypidesowego tematu. Jakoż, nie znając swoich poprzedników, wchłonął Zegadłowicz mimowiednie w siebie wszystkie modyfikacje, jakich dokonały na tej legendzie długie wieki jej literackiego żywota. Wyszlachetnił zwłaszcza egoistyczne pobudki działania króla Admeta, a postać fizycznego mocarza Herkulesa pojął symbolicznie, jako nieznużonego poszukiwacza Boga po rozdrożach świata, rodzaj „powsinogi beskidzkiego", przeniesionego w epokę mikeńską. Ale nadewszystko zajął go problem „ofiary niedonoszonej", bo skuszonej wizją urody życia, pociągającej przez to w zgubę człowieka kochanego, aż ukojonej wreszcie w śmierci obopólnej. Środki ekspresji pełne poezji i teatralnej sugestji, jak orgiastyczny pochód bachantek lub orszak Plutona, oryginalnie traktowane sceny wojenne, a zwłaszcza głęboki trój-śpiew miłosny trzech osób głównych stawiają wobec wykonawców wymaganie wysokiej miary.

Reżyserka p. Wysocka i większość zespołu biorąca udział w przedstawieniu, przygotowali je z pełnym pietyzmem dla dzieła wybitnego poety, wspomagani malarskimi projektami p. Krassowskiego i muzyczną ilustracją p. Mayerholda.

Podziękowanie.

JWnym Panom Dr. Wilhelmowi Türschmidowi, Dyrektorowi Szpitala powszechnego w Nowym Targu i Dr. Władysławowi Mechowi, b. Sekundarjuszowi tegoż Szpitala, za bezinteresowne przeprowadzenie bardzo ciężkiej operacji, oraz za nader troskliwą opiekę, jak również Wbnym Siostrom Serafitkom a w szczególności Irenie i Bogumile za Ich prawdziwie szczerą opiekę w czasie mego pobytu w Szpitalu, składam tą drogą z głębi serca płynące serdeczne podziękowanie.

Nowy Targ w lutym 1925.

Kazimierz Marflak
376 starszy oficjał sąd.

---

†

Za spokój duszy ś. p.

Dra Jana Frączkiewicza

odbędzie się
w poniedziałek 9 bm. o g. 10 rano
w kościele OO. Kapucynów

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

a które Krewnych, Znajomych i Przyjaciół zaprasza

żona z dziećmi

---

†

Marja z Hublów

LUDWIKOWA RADWAŃSKA

wdowa po inżynierze cywilnym

przeżywszy lat 77, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 5-go marca 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 7-go b. m. o godzinie 4-ej po południu.

Nabożeństwo Żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek d. 9 bm. o godzinie 9 i pół rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

---

†

KAZIMIERZ LANKOSZ

Współwłaściciel i Dyrektor komerc. Fabryk sukna „F. & E. Zajączek i Lankosz", Radca komerc. krak. Izby przemysłowej handl., Radca krakowskiej Kongregacji kupieckiej, obywatel m. Krakowa, Kęt itd.

przeżywszy lat 55, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 6 marca 1925 w Krakowie.

Zwłoki przewiezione zostaną do Kęt, gdzie pogrzeb z domu żałoby przy ul. Sobieskiego nastąpi w niedzielę dnia 8 b. m. o godz. 4 popoł, na który-to smutny obrzęd stroskana żona, dzieci i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 9-go b. m. o godz. 8-ej rano w kościele parafjalnym w Kętach.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „CONCORDJA" Jana Wolnego

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Mocarstwa a nafta.

Rywalizacja i walka o tereny naftowe.

Z chwilą poznania istoty przemysłu naftowego wybitni przemysłowcy amerykańscy rzucili się do pracy w tym przemyśle, osiągając szalone zyski. Za Amerykanami poszły inne narody, szukając ropy naftowej na swoich ziemiach, a gdy rezultaty poszukiwań były nikłe lub ujemne, lokowali się na terenach naftowych już odkrytych, głównie w Ameryce i Indjach holenderskich, a na małą skalę w Rumunji i Polsce.

Taki nagły napływ obcych kapitałów i wykupywanie terenów wywołało fatalne następstwa. Rywalizacja doszła do szczytu, każdy starał się teren uważany za dobry za jakąkolwiek cenę dla siebie uzyskać bez względu na to, czy sposób ten mijał się z kodeksem karnym, czy nie. Naturalnie cena terenów naftowych rosła nieledwie z godziny na godzinę; wystarczało, aby który z przemysłowców naftowych lub pośredników zupełnie bez żadnych intencyj pospacerował po jakiemś polu lub gaiku, a już obszar ten okrzyczano za teren naftowy i cenę jego niepomiernie ciągnięto w górę. Jedne i tesame tereny sprzedawano parokrotnie różnym przemysłowcom. Popełniano niewiarygodne oszustwa i zbrodnie z niebywałym cynizmem i zimną krwią. Minęła bezpowrotnie „gorączka złota", zaczęła się „gorączka nafty" i znów szły pielgrzymki awanturników i wykolejeńców z całego świata do centrów naftowych na lekki chleb i z zamiarem szybkiego zrobienia majątku, co się też niejednemu udało. Nikt nie był pewny życia i mienia. W międzyczasie coraz częściej odwiercano szyby negatywne bez produkcji.

Nie zabrakło jednak ludzi uczciwych, ludzi idei, ludzi pracy. Zaczął się szalony postęp techniki wiertniczej, geolodzy coraz ściślej oznaczali tereny naftowe, z laboratorjów wychodziły coraz nowsze zdobycze przetworów ropnych, prawodawstwo zaczęło regulować i czyścić panujące stosunki. Naftą zaczęli się interesować ekonomiści i wielcy politycy i wtedy to z ust wybitnego męża stanu w angielskiej Izbie gmin padło zdanie: „kto rządzi naftą — rządzi światem".

Następstwa tego powiedzenia rychło się pokazały. Przez ludy formalnie przeszło hasło: „tereny naftowe dla swoich"; i tak Ameryka dla Amerykanów, Indje holenderskie dla Holendrów, Rumunja dla Rumunów, Polska, no, Polska po staremu — dla wszystkich. Walkę o prawo do terenów naftowych rozpoczęli Amerykanie, tworząc cały szereg spółek wzajemnie się popierających dla walki z obcemi; cały szereg kryzysów i krachów naftowych był jednem z ogniw tej walki, która skończyła się powstaniem przepotężnego trustu pod nazwą „Standard Oil Comp.". Trust przeprowadził w Stanach Ameryki Północnej ustawę wzbraniającą obcym poddanym posiadania kopalń lub terenów naftowych, a nawet pracowania w jakimkolwiek charakterze na tychże kopalniach. Ostrze tego rozporządzenia uderzyło w pierwszym rzędzie w Anglję, która nie mając wówczas nigdzie w swoich kolonjach wydatnych źródeł, czuła się uzależnioną od ceny i dobrej woli eksportu Standartu. Wobec szalonego już wówczas zapotrzebowania przetworów naftowych, była to pierwsza rysa na mocarstwowem stanowisku Wielkiej Brytanji. Standard zaciężył jednak na wszystkich, nie poprzestał na opanowaniu Stanów Zjednoczonych, owszem wysunął macki na wszystkie strony kuli ziemskiej, w formie spółek o niepozornej niby krajowej nazwie.

Wówczas to za staraniem i pod egidą rządu angielskiego powstał koncern pod nazwą „Royal Dutsch Schell Comp.". Według ujawnionej statystyki za rok 1920, koncern ten obejmował 120 sfuzjonowanych towarzystw różnych narodowości. Na kapitał tego koncernu przypadło 195 miljonów dolarów, 85 miljonów funtów szterlingów, 1.100 miljonów guldenów holenderskich, 227 lei, 83 miljonów rubli w złocie i 100 miljonów franków. Czysty zysk tego koncernu za czas od roku 1913 do 1920, a zatem za 7 lat, wynosił 470 miljardów guldenów holenderskich. Koncern ten jest filarem angielskiej polityki naftowej, a opanował już tereny naftowe: Rumunji, Małej Azji, Indyj holenderskich, Kaukazu, Persji, Mezopotamji, Wenezueli, Palestyny i t. d. Obecnie walka trwa dalej o Meksyk, gdzie zwycięzcą na razie jest Standard; w portugalskiej Afryce zachodniej, gdzie Standard otrzymał koncesje na obszarze 70.000 mil kwadratowych, a nawet ostatnie zamieszki na Bałkanach wywołane zostały walką koncernów o świeżo odkryte tereny naftowe w Albanji i Bułgarji.

Po wyniku konferencji w Genui, Standard ujawnił w wyższym stopniu chęć ogarnięcia rynków zbytu w środkowej Europie przez 60-krotne podniesienie kapitału zakładowego Austrjacko-Amerykańskiego Akc. Tow. Naftowego z siedzibą w Wiedniu i przez przyjście do Polski, gdzie pracuje trzeba Spółkami pod nazwą: Vacuum Oil Comp.", „Bracia Nobel" i „Olej Skalny". Koncern „Royal Dutsch Schell Comp." dotychczas do Polski nie przyszedł, mimo ułatwień i zapraszań przez niektórych przemysłowców polskich. Anglicy nie przyszli do Polski z powodu braku zaufania do naszej gospodarki handlowo-finansowej, jakoteż z powodu uprzywilejowanego stanowiska w sprawie wywozu ropy i produktów naftowych i koncesji na rzecz Francji, z którą wobec tego dziś nikt, nawet własny polski przemysł, nie może konkurować. Anglicy wytężyli siły na roboty poszukiwawcze w Afryce wschodniej, przyczem odkryli bardzo bogate źródła naftowe w okolicy rzeki Zambezi i paru wyspach morza Czerwonego. Jedną z takich wysepek jest Muhamed-Gemza, położona niedaleko kanału Sueskiego, gdzie z głębokości 450—600 mtr. otrzymują z poszczególnego szybu 10—14 cystern dziennie ropy, gatunkiem podobnej do borysławskiej.

Poza Standardem i Royal Dutsch Schell Comp., które walczą o światową hegemonję naftową, jest jeszcze silna grupa francuska, która pracuje na różnych terenach, a głównie w Polsce. Rząd polski nie ujawnił do tej pory zrozumienia potęgi przemysłu naftowego, owszem w polskiej polityce naftowej widać chwiejność, niezdecydowanie i różne wpływy.

S. B.

Zarys akcji budowlanej rządu.

Gwarancja państwa dla obligacji do sumy pół miljarda. — Podatek od lokali. — Ulgi podatkowe. — Fundusz budowlany.

Dla ożywienia ruchu budowlanego mieszkaniowego minister skarbu projektuje zorganizowanie poważnej akcji w kierunku kredytowym, oraz w kierunku potanienia kosztów budowy.

W tym celu ma zostać wniesiony projekt ustawy dotyczącej udzielenia gwarancji skarbu państwa do łącznej sumy pół miljarda złotych dla miejskich obligacyj budowlanych, oraz utworzenia państwowego funduszu budowlanego, który byłby przeznaczony na potanienie kosztów budowy i tańsze wykończanie budowli rozpoczętych, a przeznaczonych na mieszkania.

Państwowy fundusz budowlany ma powstać przez ustanowienie państwowego podatku od lokali w wysokości kilkunastu procent zasadniczego komornego przedwojennego, oraz ustanowienie państwowego podatku od miejskich placów budowlanych — niezabudowanych lub zabudowanych niedostatecznie — w wysokości paru procent wartości każdorocznie szacowanej nieruchomości.

Pomoc państwowego funduszu budowlanego przewidywana jest w pierwszym rzędzie dla domów mieszkalnych jedno, dwu i trzy pokojowych, stawianych przez skarb państwa i instytucje państwowe, miasta i kooperatywy mieszkaniowe, a następnie dla domów z takiemiż małemi mieszkaniami, stawianych przez osoby prywatne lub spółki akcyjne. W miarę możności akcja pomocy obejmowałaby również domy mieszkalne 4—5 pokojowe, stawiane przez kooperatywy mieszkaniowe.

Celem należytego pokierowania ruchem budowlanym, projektowane jest tworzenie w gminach miejskich komitetów rozbudowy miasta, odstępowanie gminom miejskim, kooperatywom mieszkaniowym i instytucjom społecznym zbędnych dla państwa gruntów, leżących w obrębie miasta na prawach dzierżawy wieczystej lub czasowej w drodze sprzedaży, lub na prawie zabudowy.

Pozatem projektowane jest zastosowanie szeregu ulg podatkowych, a mianowicie zwolnienie na lat kilkanaście listów zastawnych towarzystw kredytowych miejskich i miejskich obligacyj mieszkaniowych, wpisów hipotecznych i t. d. od należności skarbowych, z stempli i podatku od kapitałów i rent przy zobowiązaniach, zaciąganych do budowy domów mieszkalnych, które powstaną w najbliższym okresie 5-letnim. Projektowane jest również wyłączenie na lat kilkanaście od opodatkowania podatkiem dochodowym, dochodów z domów nowo-wybudowanych lub części nadbudowanych w najbliższym okresie 5-letnim.

Wreszcie proponowane jest rozszerzenie ulg na wszelkie akty i umowy, dotyczące dalszych przeniesień prawa własności pod tytułem odpłatnym budowli wykończonych. Pozatem przewidywane jest dla potanienia budowy skasowanie samorządowych podatków od ładunków z podstawowemi materjałami budowlanemi.

GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow.	żądano	transakc.	transak z 5/3
Polski B. Przemysłowy	0·36	0·35	0·33	
Bank Małopolski	0·30	0·35		0·32
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·20	0·18	0·18
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07	0·06	0·08
Bank Komercjalny	0·18	0·23		
Bank Zw. Sp. Zarob.	13·00	14·00	13·50	13·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe	0·33	0·38	0·35	
„Impex"				
„Pharma"	0·90	1·00		1·00
„Polski Glob"	0·25	0·30		
Żegluga Polska	0·08	0·12		0·10
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	12·25	12·75	12·60	12.40
H. Cegielski	0·60	0·65	0·63	0·65
Trzebinia żelazna	0·63	0·73	0·70	0·70
„Pocisk" zak. amunicyj.	1·00	1·10	1·10	0·75
Parowozy	0·62	0·68	0·65	0.64
„Automotor"	0·65	0·75		0·75
„Górka" cement,	16·25	16·50	16·45	15.50
Sierszańskie Górnicze	4·50	4·90		4·80
„Tepege"	1·65	1·75	1·70	1.75
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·58	0·62	0·60	
„Pokucie"	0·18	0·22	0·20	0·20
„Oikos"				
„Strug"	0·68	0·72	0·70	
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
P. W. Niemojowski	0·70	0·80		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	7·25	7·75		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·20	0·25		
Ćmielów	0·60	0·65	0·63	
„Krakus"	0·95	1·05	1·01	1.00
Chodorów	4·30	4·75	4·65	4·55
A. Piasecki	1·50	1·75	1·65	1·60
P. Zakłady Garbarskie	8·75	9·25		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery państwowe i lokacyjne: Pożyczka złota 8.40, pożyczka dolarowa 3.62—3.68—3.60, 5% listy zast. m. Warszawy 24.50—23.75, pożyczka kolejowa 9.—, 4½% listy zast. tow. kred. ziem. 31.50—30.40—30.80, wylosowane 27.50—28.85, 4½% listy zast. m. Warszawy 22.—, 21.50, listy ziem. dol. 4.50, pożyczka konwersyjna 5.30—5.20—5.40.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 26.55, Londyn 24.79, Nowy Jork 5.19.7, Belgja 26.25, Włochy 21.12, Hiszpanja 73.80, Holandja 207 3/4, Berlin 123.8, Wiedeń 73 1/4, Sztokholm 140 1/4, Oslo 79 1/4, Kopenhaga 93 1/4, Sofja 3.80, Praga 15.45, Warszawa 100 1/4, Budapeszt 0.72, Białogród 8.40, Ateny 8 1/4, Konstantynopol 2.55, Bukareszt 2.60, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 196. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT) 6 marca. Giełda: Warszawa 13.630—13.680.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica targowa 42—43, żyto targowe 34.50 do 35, jęczmień siewny 37—38, siano 7—8, słoma żytnia prasowana 4.50—5, mierzwa 4.50. Mąka pszenna 50% krak. 61—62, amerykańska 65—66, węgierska 65—66, żytnia krak. 60% 52—53, 65% krak. 50—51, poznańska 65% 53—54. Tendencja ustalona, podaż niemieckiej mąki obfita, chęć kupna słaba.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Niemcy już dziś są w stanie postawić silną armję!

DO TEGO WNIOSKU DOSZŁA KOMISJA KONTROLNA.

Pary. (PAT) „Intransigeant" twierdzi, że wnioski końcowe, do których doszła międzynarodowa komisja kontrolna w Wersalu, streszczają się następująco: Niemcy są już dziś w stanie postawić silną armję, której sztaby już istnieją i zajęte są pełną pracą. Najwyższe dowództwo, które od roku 1921 znów istnieje, udoskonala istniejące organizacje wojskowe i przeprowadza wedle planu wypracowanego w styczniu 1921 r. Niemcy potrzebują zaledwie kilka miesięcy swobody działania, aby armję, która jest również niebezpieczna dla Francji jak armja z r. 1924 — zmobilizować.

Sekretarz L. N. w Berlinie.

Konferencja ze Stresemannem.

Berlin. (AW.) Przybył tutaj sir Eryk Drummond i odbył konferencję z ministrem Stresemannem. Konferencja ta nabiera szczególnego znaczenia wobec aktualności paktu gwarancyjnego. Stresemann nie mógł przedstawić konkretnych projektów rządu niemieckiego z powodu sytuacji politycznej i bliskich wyborów prezydenta. Drummond reprezentował punkt widzenia ustalony przez Ligę Narodów zwracając uwagę na konieczność wypełnienia wszelkich warunków na wypadek przystępowania Niemiec do Ligi Narodów.

Niemcy żądają ponownego plebiscytu.

Berlin. (AW.) „Kreuz Ztg" omawia sprawę gwarancyj i propozycyj niemieckich w tej sprawie, przyczem nie zgadza się na układ arbitrażowy Niemiec z Polską i Czechosłowacją. Dziennik domaga się ponownego plebiscytu na Pomorzu i Górnym Śląsku i wyraża przypuszczenie, że na wschodzie nastąpi nowe ustosunkowanie sił i nowa sytuacja. Wobec tego niema mowy o układzie rozjemczym.

„Ameryka domagać się będzie ogólnego rozbrojenia".

MOWA COOLIDGE'A PODCZAS UROCZYSTOŚCI OBEJMOWANIA URZĘDU PREZYDENTA.

Londyn. (AW.). Wśród nadzwyczajnych uroczystości prezydent Coolidge dnia 4 marca o godz. 12 i pół wedle czasu amerykańskiego, t. j. o godz. 7 wieczorem objął urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych. Do Waszyngtonu przybyło przeszło 70 tysięcy osób. Zgromadzili się gubernatorowie wszystkich stanów, a nadto przybyli wszyscy żyjący dotąd prezydenci i wiceprezydenci Stanów.

Prezydent Coolidge złożył przepisaną przez konstytucję przysięgę, a następnie wygłosił wielką mowę, w której oświadczył, że Ameryka powzięła decyzję zapobieżenia katastrofie, wywołanej przez wojnę światową i że na tej drodze pójdzie dalej, domagając się rozbrojenia wszystkich ludów.

Zaczęła się obecnie nowa karta historji, która jest okresem polityki porozumienia. Ameryka nigdy nie da się odwieźć od udziału w ogólnej polityce światowej ze względu na swoje specjalne interesy. Nie pozwala jej na to ani wolność Ameryki, ani charakter jej mieszkańców. Stany Zjednoczone zobowiązują się do współdziałania z innemi krajami.

Nieodpowiednie zachowanie się Davesa w senacie

wywołało oburzenie senatorów.

Waszyngton. (PAT.). „United Press" donosi, że zachowanie się generała Davesa w dniu przedstawienia się prezydenta Coolidge'a w senacie, wywołało oburzenie. Daves wyniośle oświadczył w senacie, że nie będzie się trzymał tradycji. Daves jeszcze bardziej zraził do siebie zerwaniem z formami tradycyjnemi, przez odbieranie od nowych senatorów wspólnej przysięgi, podczas gdy zwyczajnie senatorowie składali przysięgę czwórkami, nadto oświadczył się on za reformą regulaminu senatu. W czasie swej mowy uderzył pięścią w stół. Senatorowie oświadczają, że zachowanie się Dawesa nie odpowiada godności senatora.

Nowy gabinet turecki.

Paryż. (AW.) Gabinet Ismet Paszy został utworzony. Ministrem spraw zagranicznych jest Ruschi, ministrem obrony narodowej Redschi.

Nowy premjer przedstawił zgromadzeniu narodowemu program rządu. Program ten pod względem praktycznym prawdopodobnie w niczem nie zmieni dotychczasowej polityki rządowej.

RZĄD OTRZYMAŁ VOTUM ZAUFANIA.

Angora. (PAT.) Zgromadzenie narodowe uchwaliło rządowi Ismeta baszy votum zaufania 155 głosami przeciw 23. Tekę spraw zagranicznych w nowym gabinecie objął Tefik Ruhbi bey.

Dochody włoskie wzrosły.

Rzym. (PAT. WBK.) Wzrost dochodów państwowych wynosił w lutym 16.35 miljonów lirów. W pierwszych ośmiu miesiącach roku budżetowego 10.072 milj. lirów. W porównaniu z rokiem poprzednim wzrosły dochody o 896 miljonów lirów.

Holandja nie przyłączy się do sojuszu.

Londyn. (AW.) Admirał holenderski Van Syders oświadczył, że Holandja nie ma zamiaru przyłączać się do sojuszu mocarstw zachodnich, gdyż to krępowałoby ich swobodę i byłoby pewnem ograniczeniem politycznem ze strony wielkich mocarstw.

Przyłączenie się do tego sojuszu mogłoby zaplątać Holandję w ewentualną wojnę i popsuć stosunki z Niemcami. Międzynarodowa pozycja Holandji opiera się na deklaracji delegacji holenderskiej z roku 1919, która imieniem Holandji oświadczyła, że wkroczenie jakichkolwiek wojsk na terytorjum Holandji uważane będzie za casus belli.

Statystyka wolnomularstwa.

Statystyka wolnomularstwa.

Od przeszło 50 lat wychodzi w Lipsku (nazwany tak od pierwszego wydawcy) „Dalens Kalender", przeznaczony do informowania o rozwoju międzynarodowej masonerji. Tosamo wydawnictwo drukuje cztery inne pisma, m. in. naukowo-historyczna „Latomja" i trzy popularne (z tych jedno dla „mopsic", t. j. kobiet-wolnomularek).

Kalendarz na rok 1925 podaje, że z końcem 1924 r. liczba masonów wynosiła 3,451.112 członków, należących do 26.788 lóż. Liczba ta oznacza przyrost 1,300.000 członków w ostatnich 10 latach. Największa liczba masonów przypada na Stany Zjednocz. Wynosi ona aż 2,752.000 „braci" (przyrost 1,170.000 w 10 latach). Potem idzie Anglja z 312.000 członków (sam Londyn ma 864 lóż). Niemcy liczą 80.000 masonów, Francja 50.000, Włochy 25.000, Holandja 8.167, Danja i Norwegja po 6000, Hiszpanja 4.700, Belgja 4.100, Portugalja 3000, Turcja 2.600, Grecja, Bułgarja i Austrja po 1000. Powstałe loże w Polsce, Rumunji i Jugosławji nie podały liczby swych członków. Najbliższy kongres międzynarodowy masonerji ma się odbyć od 25—28 września bieżącego roku w Brukseli.

S. p. Henryk Ochenkowski.

Dnia 21 z. m. zmarł we Włoszech Henryk Ochenkowski. Nazwisko jego w sferach naukowych Europy było najszerzej i najpochlebniej znanem nazwiskiem polskiego historyka sztuki.

W 1905 r. wstąpił na uniwersytet. Studjował w Niemczech, Francji i Włoszech, a w r. 1910 doktoryzował się w uniwersytecie heidelberskim. W r. 1913 powołany został na kustosza muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie. Wojnę przebył w Szwajcarji, gdzie cieszył się sławą europejskiej znakomitości. Po powrocie do Polski, musiał zaprzestać badań — nie było dla niego miejsca. Zaofiarowano mu stanowisko wicekonsula polskiego naprzód w Monachjum, później w Berlinie. Ciężka jednak praca zmusiła go do wyrzeczenia się badań naukowych.

Zmarł po krótkiej, ciężkiej chorobie, prawie nagle, licząc 53 lat życia, u przyjaciół w Poli, we Włoszech.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Bolesta. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forta.